Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi dwa razy w tygodniu, w środy i piątki.

Prenumerata wynosi rocznie w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku 8000 Mk., półrocznie 1500 Mk., miesięcznie 350 Mk., w Białej z odnoszeniem do domu 400 Mk. Zagranicą o 100% drożej. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148 338.

Numer pojedynczy wszędzie M. 150

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, plac Wolności L. 5, parter. Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej. Nr. telefonu 310 Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu

Nr. 65. Biała, Niedziela, dnia 24 grudnia 1922. Rok V.

Stanisław Wojciechowski

wybrany Prezydentem Rzeczypospolitej.

Na Zgromadzeniu Narodowem w środę 20 grudnia w pierwszem głosowaniu został wybrany prezydentem Stanisław Wojciechowski. Otrzymał 298 głosów. Kandydat Morawski 221. Wojciechowski wybór przyjął. O godz. 7-ej wieczór złożył na drugiem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego przysięgę i odebrał władze. Po odebraniu władz przez prezyd. Wojciechowskiego gen. Sikorski podał się z całym gabinetem do dymisyi, **która nie została przyjęta.** Wojciechowski ur. 15 marca 1869 w Kaliszu. Ukończył w tem mieście gimnazyum. Był słuchaczem uniwersytetu, podczas którego czasu został na tajnych zebraniach rob. aresztowany. Po wypuszczeniu na wolność wyjechał zagranicę do Francyi, skąd ambasada rosyjska zarządziła jego wydalenie. Dopiero interwencya prezydenta Milleranda uratowała Wojciechowskiego. Należał do P. P. S. zaboru rosyjskiego. Redagował „Robotnika“ i „Społem“. Był ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Paderewskiego. Przy obecnym wyborze był kandydatem całej lewicy, zaś przy wyborze ś. p. prez. Narutowicza kandydatem piastowców.

Eksportacya zwłok pierwszego Prezydenta Rzplitej Gabryela Narutowicza.

Dnia 19 grudnia, po przybyciu marszałka Rataja do Belwederu rozpoczęła się uroczystość. Po odśpiewaniu mszy żałobnej przez kardynała Kakowskiego, poczęto się formować do konduktu, który ruszył ze zwłokami Prezydenta okrytemi sztandarem Rzeczypospolitej. Kondukt otwierało wojsko. Za trumną szła bezpośrednio rodzina zmarłego, przedstawiciele Sejmu i Rządu, delegaci obcych państw, Związki zawodowe i społ. ze sztandarami, oraz partye polityczne wszystkich stanów. Trumnę ze zwłokami ustawiono na zamku królewskim na 3 dni, gdzie publiczność może je zwiedzać. Pogrzeb odbędzie się 22 grudnia, w którym to dniu są zawieszone wszelkie widowiska, kina, teatry, kabarety itp.

Cześć pamięci stanowczemu wyrazicielowi demokracyi polskiej!

Serdeczne życzenia Wesołych Świąt

przesyła wszystkim, Towarzyszkom, Towarzyszom, Sympatykom oraz Czytelnikom „Wyzwolenia Społecznego“.

Redakcya
i Okręg. Komitet P. P. S. w Białej.

Z opłatkiem.

Łamiąc się opłatkiem ze swoimi bliskiemi w czasie tegorocznych świąt Bożego Narodzenia, niewątpliwie każdy z głębi serca życzyć będzie im i sobie, żebyśmy następne święta przeżywali w pomyślniejszych warunkach i w lepszym nastroju.

Bo ciężka troska o najbliższą przyszłość — przygnębia nas jak zmora i mąci nastrój świąteczny.

Od wieków przywykła ludzkość witać te święta radośnie, jako symbol narodzin wielkiej idei, wyzwalającej świat z cierpień, nędz i utrapień. Świetlana postać Chrystusa Boga-Człowieka, który głosił hasła miłości i braterstwa unosiła się zawsze nad wigilijną uroczystością każdej rodziny.

Z utęsknieniem wyczekuje ludzkość wyzwolenia przedewszystkiem z tego co ją boli, co jej dolega. Każdą rodzinę robotnika, urzędnika i pracownika napawa troska o byt, rodziny i kraju. Ta udręka jest bowiem najstraszniejszą plagą, jaka ludzi może nawiedzić.

„Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“, modli się codziennie ludzkość biedna, strapiona, zgnębiona i poniżona. A właśnie teraz brak jej tego chleba powszedniego — ponieważ monopol posiadania środków do życia należy wyłącznie do paskarzy, spekulantów, waluciarzy i kapitalistów wojennych.

W jednej z najpopularniejszych kolęd, którą w tych dniach śpiewać będą w każdym domu, wyrażona jest we wzruszających słowach ta troska o byt gospodarczy rodziny i kraju:

Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą,
W dobrych radach, **w dobrym bycie**
Wspieraj jej siłę swą siłą,
Dom nasz i majętność całą
I wszystkie miasta z wioskami!
A słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami.

Słowo jest, ale uszy tych co rządzą w Ojczyźnie miłej, głuche są na to słowo — i dlatego nie staje się ono ciałem. Słowa rozumu, słowa przestrogi, słowa dobrej rady nie brak, ale nie trafia ono do wszystkich tych ludzi, którzy są odpowiedzialni za dobrobyt społeczeństwa, za przyszłość państwa. I to właśnie jest przerażające, że tacy ludzie mają w pieczy „dom nasz i majętność całą“.

Z przerażeniem patrzy ludność biedna i pracująca na sługi Chrystusa, na kapłanów Chrystusowych, którzy z świętej idei Chrystyanizmu uczynili targi polityczne i osłonę wszystkiego złego, jakie raz po raz nawiedza „Ojczyznę miłą“. Codziennie powtarza kapłan w kościele **„Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“**, lecz w pierwszej linii daje przykład zgoła inny, przykład nienawiści i zemsty. Przecież wybory, jakie przeżywaliśmy wskazały na to, że kapłani Chrystusowi rozogniali, miast uspokajać, umysły wzburzone.

I przeżywa ludność straszne skutki tego rozognienia, tej nienawiści, wyznaniowej, rasowej, a nawet sztucznie hodowanej różnicy politycznie inaczej myślących ludzi do jednego Boga się modlących.

I strach pomyśleć, że idea miłości i braterstwa, jaką głosił Chrystus, została użytą do takiej agitacyi, która w następstwie swojem przyniosła mordy polityczne. Krwią — bratnią krwią ocieka „Ojczyzna miła“ nasza.

Składajmy więc życzenia wzajemne, aby ta krew przelana otrzeźwiła umysły tych moralnych sprawców, niech nawróci dzisiejszych nauczycieli idei Chrystyanizmu — do Chrystusa, do miłości i braterstwa, do wybaczania win, do wstrzymywania ludności od zapędów zbrodniczych, do szanowania swoich bliźnich, do kościoła — od polityki.

Gdy Polska zrozumie, że jedynie w gospodarności i ładzie tkwi siła państw i narodów, że przez anarchię i lekkomyślną gospodarkę w ruinę popadają kraje „i wszystkie miasta z wioskami“, gdy obudzi się w tej Rzeczypospolitej zmysł państwowy i poczucie obowiązków społecznych, wówczas zaświta nam nadzieja weselszej Gwiazdki niż tegoroczna.

Przy tradycyjnym opłatku życzymy więc krajowi pokojowej polityki zagranicznej, sumiennej i sprawiedliwej administracyi wewnętrznej — usunięcie wszystkich tych od tej administracyi. którzy dążą do zamętu, — a wreszcie trzeźwej i przezornej polityki gospodarczej. ...ap.

Zawód „Chjeny“.

Stwierdzonem już zostało bez wszelkich wątpliwości, że zamach endecki na republikańską formę rządów w Polsce był uplanowany, a przygotowania czyniono od szeregu miesięcy.

Wszystkie pisma endeckie i klerykalne w Polsce systematycznie zohydzały wszystkich ludzi w Polsce, którzy stali na stanowisku konstytucyjności i praworządności. W walce z tymi ludźmi posługiwano się najgorszego rodzaju potwarzami, oszustwami i fałszywem informowaniem opinii publicznej o wszystkich posunięciach politycznych znienawidzonych przez siebie przeciwników faszystowskich zamierzeń.

Ostatnie zwłaszcza artykuły, jakie się pojawiały w pismach prawicowych były tego najlepszym dowodem.

W przeddzień morderstwa zamieścił w „Rzeczypospolitej“ Stanisław Lewin Stroński artykuł p. t. „ „Zawada“. W tym artykule przedstawił prezydenta Narutowicza jako zawadę, która powinna zostać usunięta. Stroński pisał dosłownie w tym artykule:

> Któż to na drogę wiodącą ku większości polskiej, ku odpowiedzialności, ku ładowi, ku uzdrowieniu, rzucił ten blok nieczuły, ociężały, nieruchomy, tępy?
>
> Czy pęd kraju do życia i zdrowia nie otworzy drogi ku odpowiedzialności, polskiej większości, pracy i lepszej przyszłości?

Nazajutrz została „zawada“ usunięta przez Niewiadomskiego, wykonawcą programu Strońskich, Lutosławskich, Hallerów, Rabskich, Mączyńskich, Sierakowskich i ich wspólników.

Ale zarazem „otworzyła się droga do odpowiedzialności“, jak tego chciał Stroński: a więc do kryminału z moralnymi sprawcami mordu, — niech przed sądem doraźnym poniosą odpowiedzialność za swoją zbrodnię!

Weźmy do ręki „Tygodniczek B.-B.“ z ost. tygodnia — na pierwszej jego stronie czytamy potwarz rzucaną na Józefa Piłsudskiego pełną nienawiści. W artykule „Kto za Piłsudskim“ napisał jeden z moralnych zbrodniarzy endeckich dosłownie:

> A Żydzi? Ci ze wszystkich stron okadzają Piłsudskiego, jak drugiego Mojżesza. Wszak w listopadzie tego roku Piłsudski w przejeździe przez Siedlce, **wstąpił do bożnicy żydowskiej i ku uciesze Izraela siedział tam całą godzinę podczas nabożeństwa żydowskiego.** Radosne i pełne zachwytu „aj waj“ rozlegało się ustawicznie.

Tak pisze o Naczelniku Państwa (bo gdy pisano ten artykuł, to nim jeszcze Piłsudski był) „kulturalny“ podobno „patryota polski“. Czy znajdzie coś podobnego ktokolwiek w którymkolwiek kraju europejskim? Nie. I dlatego taki człowiek, który się ośmiela taki jad sączyć w masy nieświadomych często politycznie obywateli, zasługuje tylko na miano **zbrodniarza.**

Ten sam „Tygodniczek“ nie lubi jednak, gdy się nazywa wszelkie faszyzmy i idyotyzmy reakcyjne po imieniu i dlatego widocznie pewny zwycięstwa, kierujący się bardzo dobrze nam znanemi informacyami, w tym samym numerze zamieścił artykuł p. t. „Belwederskie matoły i szkodniki“, w którym wychwala faszyzm i grozi nawet tym co ośmielają się krytykować zbójecką działalność faszystów. A czemże jest faszyzm, jak nie zbrodnią. Przecież zbrodnię tę spełniono w Polsce, i niechże nie próbują chociaż ludzie zasłaniający się Bogiem i religią bronić tych morderców, podpalaczy i bandytów.

Uważamy jednak, że „Tygodniczek“ a z nim cała chjena w Polsce srogo się zawiodła. I dlatego też obecnie po niedorwaniu się do władzy, po niedojściu do właściwego celu usiłuje zatrzeć niemiłe wrażenie i wypiera się wszelkiego współudziału w dokonanych przez swoich ludzi i za swoją inicyatywą **zbrodni ohydnych** na całem państwie, na narodzie polskim.

Lud pracujący w zarodku stłumił wystąpienia bandytów, a przelana krew przez tchórzliwego zbrodniarza endeckiego otrząsnęła całe społeczeństwo polskie nie zarażone jeszcze miazmiatami krwi łaknącej chjeny, i społeczeństwo to weźmie się z całą energią do oczyszczenia kraju ze zbójców, zbrodniarzy i zdrajców stanu.

Pogrzeb tow. Jana Kałuszewskiego

W niedzielę 17 bm. odbył się w Warszawie pogrzeb tow. Jana Kałuszewskiego, który poległ od kuli z ręki bojówek endeckich w czasie zamachu chjeny na Zgromadzenie Narodowe w dniu 11 bm. na pl. Trzech Krzyży w Warszawie.

Pogrzeb tow. Kałuszewskiego był dotąd w Warszawie nie widzianą manifestacyą ludności przeciw zamachom prawicowych zbrodniarzy.

„Robotnik“ w ten sposób opisuje przebieg pogrzebu:

Olbrzymy pochód, ciągnący się na 1½ kilometra, ruszył około godz. 2 m. 30 z kaplicy przy szpitalu Dzieciątka Jezus i przeszedłszy ulicami: Al. Jerozolimskiemi, Marszałkowską, Królewską, Graniczną, Elektoralną, Chłodną, Wolską o zmroku doszedł do cmentarza na Woli.

Tow. Kałuszewskiego odprowadzał na cmentarz blisko 200-tysięczny tłum, wśród masy czerwonych sztandarów: O. K. R. P. P. S., dzielnic P. P. S., Związków zawodowych: rob. przem. spożywczego, metalowego, budowlanego, elektrowni, gazowni, tramwajarzy i innych. Prócz olbrzymich rzesz robotniczych, w pogrzebie brały udział ogromne zastępy inteligencyi, młodzieży akademickiej i oficerów.

Na widok ciągnącego konduktu wojsko wszędzie stawało na baczność.

Gdy tonąca w powodzi niezliczonych wieńców i kwiatów trumna spoczęła nad grobem, zabrał głos tow. Jaworowski w imieniu O. K. R. i C. K. W., żegnając zmarłego towarzysza i we wzruszających słowach oddając mu hołd. Tow. Jaworowski wezwał robotników do wytrwania, tak jak zmarły, do ostatniej kropli krwi przy sztandarze, w obronie najświętszych haseł wolności i do złożenia takiej przysięgi na grobie zmarłego.

W niesłychanym porywie entuzyazmu przeszło 200.000 mas robotników powtórzyła w podniosłym nastroju to ślubowanie.

Z kolei przemówił tow. Kwapiński w imieniu Komisyi Centralnej Zw. zawodowych. W przemówieniu swem podniósł, iż w tej strasznej chwili nie wolno nam rozpaczać i tonąć w bezczynności, musimy zewrzeć nasze szeregi i zebrać wszystkie siły ducha i woli, by nowe to uderzenie reakcyi rozbiło się o zgodny poryw klasy robotniczej.

W imieniu „Wyzwolenia“ przemówił poseł Nowicki, ślubując nad grobem zamordowanego robotnika w imieniu ludu wiejskiego, iż lud ten stanie ramię przy ramieniu z klasą robotniczą miasta w obronie zagrożonej demokracyi i Konstytucyi.

Niezwykle podniosła była chwila, gdy symboliczny uścisk dłoni tow. posła Jaworowskiego i posła Nowickiego stwierdził gotowość stanięcia w bratnich szeregach proletaryatu miasta i ludu wiejskiego.

W imieniu niezależnej młodzieży socyalistycznej, która w zwartych kadrach przybyła oddać hołd zamordowanemu, przemawiał tow. Brunner, oświadczając, że wspólnie z robotnikami pójdzie ogromna część młodzieży akademickiej.

Przemawiał jeszcze student Żeleński, piętnując w mocnych słowach ohydnych sprawców chjeńskiego zamachu i wyrażając pogardę tej młodzieży, która swoje lata młodzieńcze zatruwa jadem nienawiści.

Przemawiał też inwalida Krygier i tow. Soboń, którzy nawoływali do solidarnej walki w momencie ataku rozzuchwalonej reakcyi.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ i odegraniu żałobnych pieśni przez orkiestry: Zw. przem. spoż., Zw. kolejarzy i strażacką, przy zapadającej nocy i migocącym blasku pochodni, olbrzymie tłumy zwolna zaczęły się rozchodzić, zachowując na życie całe niezapomniane chwile wspólnej przysięgi wobec tej cichej, tak poważnej w swej prostocie mogiły tow. Kałuszewskiego.

Przepiękna w swem poświęceniu postać zmarłego chorążego, do ostatniej chwili nie wypuszczającego sztandaru z dłoni unosić się zdawała nad niemi, niby niezatarty symbol i wszyscy rozchodzili się z głębokiem przeświadczeniem, że tak, jak w poniedziałek grupa towarzyszy bez chwili wahania stanęła w obronie ukochanych przez proletaryat polski posłów, tak cały proletaryat bez chwili namysłu stanie w zwartych szeregach w obronie zagrożonej Konstytucyi i Demokracyi.

Po zamordowaniu prezydenta Rzeczyposp.

Chjeny bialskie się cieszą zaufaniem władz.

Zwracamy uwagę miarodajnych czynników, które są zobowiązane do oczyszczenia Polski z zamachowców prawicowych, stosownie do zarządzeń władz centralnych, że o ile nie zabiorą się do zwolenników faszyzmu w Białej z urzędu, to klasa robotnicza sama rozprawi się z tymi prowokatorami w sposób godny ich zachowania się. Oto fakty:

1) „Młodzieniec“ wiele obiecujący — będący w Stowarzyszeniu Katolickich Rękodzielników, zapytuje z całą bezczelnością albo idyoty albo moralnego zbrodniarza jedną ze swoich sąsiadek w dniu 18 bm. w ten sposób: „Czy jeszcze Piłsudskiego nie zamordowano?“

2) Restaurator znany w Białej, na wieść o morderstwie przerywa czynności w Zakopanem czy w innem miejscu i przyjeżdża do Białej „natychmiast“ spodziewając się, że nadszedł czas mordów powszechnych.

3) Wskutek śmierci ojca „p. Julci“ z Domu Katolickiego, tenże dom zostaje przybrany czarną chorągwią. W czasie zgonu prezydenta z ręki mordercy chjeńskiego zbiera się sztab endo-klerykalny na naradę, a znani „bohaterzy narodowi“ pouczają zebranych, że nareszcie „duch narodowy“ w Polsce się ocknął ze śpiączki.

4) „Świdrujący“ endek urządza tajne konwentykle i zbiera różnych faszystowskich zbirów, w różnych lokalach państwowych i publicznych na narady.

5) „Rozwój“, organizacya faszystów w Warszawie został rozwiązany. W Białej istnieje w dalszym ciągu.

6) Urzędnik Kasy chorych w Bielsku (nazwisko znamy), przyjaciel — jak i wiele przyjaciółek i „Sokolic“ w tejże Kasie — p. Barańskiej, tuż po mordzie prezydenta stwierdza — „najwyższy czas“.

Wypadki te dzieją się tylko dzięki wielkiemu zasobowi zimnej krwi ze strony ludzi uczciwych, którzy nie idą za popędem uczucia, tylko czekają na zarządzenia obrońców porządku i nauczycieli w poszanowaniu prawa. O ile jednak w tym kierunku nie doczekają się czynu praworządnego, to będą zmuszeni tego rodzaju bezczelne kreatury publicznie policzkować.

Wstyd, aby „polscy“ urzędnicy i polscy obywatele solidaryzowali się z mordercą i gwałcicielami Republiki i niepodległego bytu Polski.

Pod adresem Dowództwa Dywizyi Podhalańskiej w Bielsku.

Dowiadujemy się od sierżanta 3 p. p., że w sobotę 16 bm. otrzymała szkoła przemysłowa w Bielsku 40 sztuk, a szkoła handlowa w Białej 20 sztuk karabinów wojskowych wydanych z koszar piechoty w Bielsku.

Wiadomość ta wydaje nam się wprost niebywałą i dlatego zwracamy się do Dowództwa Dyw. o wyjaśnienie, ponieważ ogół robotników, który się o tem dowiedział, jest podniecony. Kto odbierał tę broń i w jakim celu?

Kler „katolicki“ w Białej milczy.

W czasach austryackich, kiedy urodził się jakiś Habsburg czy inny „burg“ lub też pijany wpadł do rzeki, w najbliższą niedzielę, a nawet w poprzedni dzień księża polscy starali się z ambony ogłosić wszystkim prawowiernym wesołą lub smutną nowinę. Odbyto kilka nabożeństw żałobnych czy dziękczynnych, przez kilka dni z rzędu bito w dzwony a cały kościół ubrano w szaty żałobne lub radosne.

Gdy z ręki zbrodniczego endeka zginął pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej, księża w Białej w niedzielę 17 bm. **ani jednem słowem nie wspomnieli** o tym strasznym fakcie, a dzwon sprawiony za pieniądze wszystkich obywateli-katolików w Białej, ani raz nie uderzył, na kościele też nie wywieszono żałobnego znaku. Wygląda to tak, jak gdyby się księża solidaryzowali ze zbrodniarzem. I ten w Warszawie i księża w Białej agitowali za chjeną. Bratnie dusze.

List pasterski.

Dowiadujemy się, że jednak książe biskup Sapieha ma wydać list pasterski z **potępieniem zbrodniczego zamachu** na prezydenta Narutowicza.

Po odczytaniu tego listu mają księża na kazaniach potępić ten ohydny mord zarówno ze stanowiska religii katolickiej, jak również ze stanowiska państwowego.

W ten sposób konsystorz krakowski zamierza nietylko okazać swą lojalność wobec państwa, lecz także uwolnić senatora Sapiehę od zarzutów moralnej współodpowiedzialności za wypadki warszawskie.

Nauka ks. Mączyńskiego i innych nie idzie w las.

Do jakiego zdziczenia dochodzą uczniowie i uczenice z organizacyi klerykalnych, może posłuży fakt, że rozmawiające dewotki po ulicach i fabrykach w ten sposób tłumaczą mord prezydenta — „dlatego go zamordowano, bo był kociej wiary“. Może się „kulturalny“ ks. prof. Mączyński poszczycić, że nauka jego nie idzie w las. Niedawno przecież krzyczał pod „Czarnym Orłem“, że „choćby pioruny biły, to się heretykom nie damy“.

Prowokatorskie sztuki.

We wtorek 19 b. m. rozeszła się pogłoska w całem państwie, jakoby Haller został zabity — przyczem były dwie wersye: jedna, że padł ofiarą zamachu, druga, że został zabity w pojedynku z posłem Kościałkowskim. Ajenci chjeńscy usilnie telefonowali tą zmysłową wiadomość.

Otóż bardzo jest możliwe, że ajenci chjeny aby w ten sposób zatrzeć choć trochę wrażenie **istotnie planowali fikcyjny zamach** na Hallera, mordu, popełnionego na prezydencie. Jest to znana sztuka prowokatorska. Coś im stanęło na przeszkodzie — ale zawczasu przygotowane wiadomości już kursowały.

Kondolencye.

Marszałek Rataj otrzymał od wszystkich prawie poselstw zagranicznych, jak i rządów państw europejskich telegramy kondolencyjne potępiające ohydną zbrodnię i wyrażające współczucie narodowi i społeczeństwu polskiemu. Prócz tego nadeszły telegramy gratulacyjne do nieżyjącego już prezydenta.

Pomnik dla prezydenta Narutowicza.

W Warszawie powstała myśl w obozie lewicowym, ażeby w miejscu popełnionej zbrodni wystawić pomnik pierwszego prezydenta. W tym celu utworzył się komitet, który apeluje do społeczeństwa o zbieranie ofiar na ten cel. Składki przyjmuje redakcya „Robotnika“ w Warszawie, na konto P. K. O. — 175.

Co mówią faszyści włoscy o morderstwie.

Wiadomość o zamordowaniu Prezydenta Rzeczypospolitej śp. Gabryela Narutowicza wywołała we Włoszech jak najgorsze. Dzienniki zaznaczają, że **Polska nie dojrzała jeszcze do tego, aby rządzić się samodzielnie** (!) i walki partyjne kontynuowane tam są na wzór dawnej Polski, która wskutek intryg i niezgody wewnętrznej skazana została na podział. Wybitne osobistości ze sfer watykańskich zostały głęboko poruszone wiadomością o morderstwie, nie potrafiły jednak ukryć **uczuć rozczarowania na punkcie polskiej mądrości politycznej i polskiej racyi stanu.**

Prasa włoska podkreśla, że Polska, która zaledwie uzyskała to, iż została uznana jako państwo praworządne o tendencyach pokojowych i zasadach demokratycznych, przez fakt popełnionego morderstwa sama zaprzecza swej dojrzałości politycznej. Dzienniki poświęcają osobie zmarłego prezydenta pochlebne artykuły i wzmianki, podkreślając, że dzięki jego charakterowi, wiedzy i dłuższemu pobytowi w Szwajcaryi dawał on rękojmię przestrzegania w swojej polityce zasad istotnie demokratycznych.

Międzynarodowy Kongres pokojowy w Hadze.

Kartki z podróży.

wików. — Referat Fimmen'a. — Prawo narodów Połączenie Międzynarodówek. — Klęska bolszedo samoobrony. — Nasza deklaracya.

Haga, dn. 14 grudnia 1922.

Kongres pokojowy w Hadze wywiera nieco mieszane wrażenie: obok zasłużonych weteranów ruchu socyalistycznego obojga skrzydeł oraz wodzów ruchu zawodowego jak Fimmen lub Quedegeest widzimy małe grono bolszewickich krzykaczy oraz licznych reprezentantów najrozmaitszych ugrupowań pacyfistycznych całego świata. Zwłaszcza wiele jest reprezentantek — sympatycznych niewiast w podeszłym wieku propagujących najrozmaitsze gatunki i gatuneczki znachorstwa pacyfistycznego. Stąd pewna kakafonia ideologiczna: jeden proponuje wojnę obronną, drugi się zastrzega, że wojna obronna jest najgorszym gatunkiem szowinizmu; jeden dowodzi, że wojna o pokój jest walką z kapitalizmem, drugi usiłuje dowodzić, że byłoby rzeczą zgubną mieszać jedno z drugiem.

Mimo wszystko Kongres jest potężną manifestacyą myśli pokojowej proletaryatu europejskiego. Górują oczywiście związki zawodowe i wodzowie socyalistyczni, zaś pacyfistyczne damy zostają gdzieś siłą ustosunkowania wpływów — na marginesie.

Główne momenty zjazdowe są następujące: Przedewszystkiem zjednoczenie obu międzynarodówek, o którem już donosiłem. To połączenie oczywiście było do przewidzenia skoro niemieccy niezależni połączyli się z Scheidemanowcami. Z drugiej znowu strony wiedeńska międzynarodówka miała właściwie charakter tymczasowy i grupowała przeważnie żywioły nieco chwiejne w swym stosunku do bolszewizmu; skoro jednak czar fantazyi komunistycznych prysł — wiedeńska międzynarodówka musiała się zlikwidować. Tow. Fr. Adler przemawiał w Hadze jako reprezentant wiedeńskiej międzynarodówki, ale to już była chyba pieśń łabędzia. Przy tej sposobności pozwolę sobie zwrócić uwagę na bardzo niekorzystną sytuacyę w której znalazła się P. P. S. na wszystkich kongresach międzynarodowych (a więc i na haskim) skutkiem wystąpienia z drugiej międzynarodówki i niewstąpienia do wiedeńskiej; zawiśliśmy tedy w powietrzu. Ttow. Gruzini w Hadze wielokrotnie wyrażali wobec mnie swoje ubolewania z tego powodu, stwierdzając, że straciliśmy poparcie w ruchu międzynarodowym. Teraz jest jasne chyba dla zaślepieńców, że nasza uchwała łódzka jest błędem. Natomiast ogólne stanowisko PPS. dążącej do połączenia drugiej międzynarodówki z czwartą było jak widzimy całkowicie słuszne. Tak czy inaczej rozbicie obozu socyalistycznego zbliża się ku końcowi.

Drugim interesującym faktem było wystąpienie bolszewików. Przyjechali całą gromadą z Łosowskim i Radkiem na czele i zaczęli deklamacyę na temat jedynego frontu. Ale — minęły już piękne dni dla bolszewizmu. Mowcy komunistyczni spotkali się z ogólną niechęcią i poprostu śmiechem. Vandervelde przypomniał bolszewikom wyrok śmierci na eserów; Grunbach (Francya) wskazał na jezuityzm polityki bolszewickiej, która faktycznie przeprowadziła jeden front z burżuazyą europejską; Abramowicz (mieńszewik) wskazał, że bolszewicy niewiele mają do gadania w sprawie walki o pokój skoro sami prowadzą akcyę imperyalistyczną; w końcu Jouhaux w końcowem przemówieniu do reszty zgnębił i wykpił nieszczęśliwych reprezentantów zagranicznej polityki sowieckiej.

Trzecim ważnym momentem był referat Fimmena, reprezentanta amsterdamskiej centrali zawodowej. Fimmen w obszernym referacie dowodził, że kapitaliści z idei ojczyzny zrobili karykaturę; wskazał na niebezpieczeństwa nowej jeszcze bardziej straszliwej wojny (produkcya nowych gazów itd.) dał dalej historyczny zarys stosunku z ruchu zawodowego do idei strajku generalnego i w końcu w swej rezolucyi zażądał, na wypadek niebezpieczństwa wybuchu wojny, strajku generalnego i **bojkotu ekonomicznego** tych krajów, które ponoszą odpowiedzialność.

Oczywiście zrozumiałem jednostronność takiego sformułowania, gdyż Polska może znaleźć się w sytuacyi bez wyjścia w razie ataku sąsiadów, zaś kwestya ustanowienia odpowiedzialności nie zawsze jest łatwa a zwłaszcza jasna dla Zachodu. Wobec tego zebrałem na konferencyę delegatów Finlandyi, Gruzyi i Łotwy, proponując wniesienie wspólnej deklaracyi zawierającej prawo narodów do obrony swej niepodległości z bronią w ręku. Początkowo ci towarzysze się zgodzili, ale gdy nazajutrz ttow. Finlandczyk i Łotysz opracowali tekst deklaracyi pokazało się, że niema tam nic oprócz stwierdzenia konieczności uznania danych krajów **za neutralne** na zawsze. To sformułowanie mnie nie zadowoliło. Wobec tego zająłem się opracowaniem deklaracyi własnej. Później atoli się dowiedziałem, że Gruzini również nie mogli dojść do ładu z Finlandyą i Łotwą, wobec tego ttow. Swiętorzecki (Finlandya) i Moriz (Łotwa) wnieśli odrębną swoją deklaracyę z hasłem neutralności. Tow Cereteli (Gruzya) zapisał się do głosu z myślą umotywowania swego stanowiska ale głosu nie otrzymał. Ja zaś wniosłem do protokołu zjazdowego obszerną rezolucyę w języku niemieckim. którą załączam. Stwierdza ona, że P. P. S. walczyła i będzie walczyć o pokój i uważa siebie za posterunek myśli pokojowej na Wschodzie i w centrum Europy, jednocześnie jednak stoi na stanowisku prawa **do obrony niepodległości kraju** z orężem w ręku. Właściwie miałem zabrać głos w generalnej dyskusyi na plenum; nie doszedłem jednak do głosu gdyż musiałem przyjechać na kongres ze spóźnieniem i za późno się zapisałem. O udzielenie głosu posprzeczałem się nawet nieco z przewodniczącym Thomasem i Fimmenem. Mam wrażenie, że inicyatorzy kongresu niezbyt sobie życzyli przemówień „nowych narodów", któreby ewentualnie mogły wnieść jakiś dysonans.

Jednakowoż towarzysze nasi polscy muszą zapamiętać, że w odpowiedzi na referat Fimmena zabrał głos tow. Vandervelde, reprezentant kraju ciężką wojną nawiedzionego i zażądał uzupełnienia rezolucyi Fimmena prawem narodów do samoobrony. Kolejno w odpowiedzi Vanderveldemu zabrał głos jako ostatni mówca reprezentant amsterdamskiej międzynarodówki Jouhaux, który **oświadczył, że wniosek Vanderveldego jest o tyle bezprzedmiotowy, iż właśnie rezolucya Fimmena ma na celu obronę przed gwałtem wszystkich narodów, zaś małych w szczególności; Jouhaux stwierdza, iż w rezolucyi Fimmena niema nic, coby było sprzeczne z ideą samoobrony narodów.**

W ten sposób wczoraj zakończyła się dyskusya generalna nad wszystkiemi referatami. Dziś obraduje komisya rezolucyjna, złożona przeważnie z reprezentantów związków zawodowych i obu międzynarodówek socyalistycznych. Jutro nastąpi uchwalenie rezolucyi na plenum i zamknięcie zjazdu.

Pozwolę sobie wskazać jeszcze na to, jak z powodu dotychczasowego rozbicia międzynarodówek socyalistycznych inicyatywa ruchu pokojowego przeszła do rąk zawodowców; skarżył się na to w swem przemówieniu Vandervelde wyrażając niezadowolenie iż w myśl rezolucyi Fimmena czynna akcya pokojowa ma zależeć wyłącznie od komitetu zawodowców. Jouhaux jednakowoż stanowczym tonem odpowiedział Vanderveldemu, że zawodowcy poniosą odpowiedzialność za rezultat strajku generalnego i dlatego oni właśnie winni kierować decydującą akcyą na wypadek niebezpieczeństwa wojennego.

Skorzystając z pewnej przerwy w pracach przeprowadziłem konferencyę z niemieckim posłem tow. Józefem Simonem (Noremberga); omówiłem z nim cały szereg spraw spółdzielczych w myśl poleceń udzielonych mnie przez naszą robotniczą centralę spółdzielczą.

Z ciekawych przemówień wymienię jeszcze mowę Wels'a (Niemca S. D.), który w gorzkich słowach skarżył się na politykę Francyi i na reparacye, które doprowadzają Niemcy do katastrofy; dalej — Fr. Adlera, który gorąco witał radykalizacyę Centrali zawodowej stawiającej strajk generalny na porządek dzienny; ze szczególną siłą jak już wskazywałem niektórzy mowcy piętnowali bolszewizm, przyczem świetną analizę bolszewickiej polityki dał Abramowicz, wykazując niezbicie jak stopniowo międzynarodowa polityka proletaryacka została zastąpiona u bolszewików nagim imperyalizmem i nacyonalizmem.

(—) Kazimierz Czapiński.



Kto czyta i popiera gazety księżo-pańskie ten popełnia zbrodnię na klasie pracującej — i oddala ostateczne zwycięstwo socyalizmu. Każdy robotnik fizyczny czy umysłowy, jakoteż małorolny i bezrolny czytać i rozpowszechniać powinien prasę socyalistyczną, która piętnuje niesprawiedliwy ustrój obecny i dąży do ustroju socyalistycznego.

Różne.

Żądamy ukarania winnych.

Uchwała Centr. Kom. Wyk. P. P. S.

Centralny Komitet wykonawczy pod wrażeniem wypadku zebrał się dn. 16 bm. na posiedzenie, na którem uchwolono zażądać ostrych zarządzeń względem winowajców, i aresztowania ich, przyczem zapowiedziano, że o ile rząd nie przychyli się do tych uchwał, partya podejmie ostrą walkę przeciw czynnikom rozkładu w państwie.

Uchwałę tę zakomunikowała marsz. Ratajowi osobna deputacya.

Pod adresem Starostwa w Białej.

Otrzymaliśmy od „Siły" wiadomość, że Starostwo zagroziło jej rozwiązaniem o ile nie przedłoży statutów do zatwierdzenia. Rzecz zrozumiała, że Zarząd tegoż Stowarzyszenia zastosuje się do wezwania, chociaż statut o którym mowa, leży w Województwie już 1 i pół roku i nie może się doczekać zatwierdzenia. Aby go przyspieszyć, poślę „Siła" jeszcze 5 egzemplarzy.

Przy tej sposobności chcieliśmy się tylko dowiedzieć, czy „Związek Hallerczyków", „Organizacya polskich faszystów", „Liga obrony konstytucyi" (a raczej gwałtu nad Konstytucyą) itp. endo-klerykalne filie w Białej przedłożyły statuty i czy uzyskały ich zatwierdzenie.

Dla nikogo bowiem nie jest tajemnicą, że w Domu Katolickim" w Białej, w „Domu Polskim" w Bielsku, w „Seminaryum Nauczycielskiem" w Białej i w wielu innych stowarzyszeniach i instytucach „narodowych" i „chrześcijańskich" — a tych jest w Białej kilkanaście — organizuje się „młodzież" pod różnymi pozorami, a w jednym celu — którego skutki Polska przeżywa.

Dowodem tego, choćby taka rozmowa prowadzona w niedzielę na ulicy przez dwuch młodzieniaszków endo-klerykalnych:

I. — Jak wybiorą drugiego prezydenta nie po myśli „narodowej", to go też zamordują.

II. — Chyba będą pilnować?

I. — A czy sądzisz, że on nigdy nie wyjdzie ze swojej kancelaryi.

Tak mówią „narodowi" działacze, a tak myśli całe chjeństwo.

Możemy posłużyć faktami i wymienić nazwiska tych działaczy chjeńskich w Białej, którzy zamiast wyrazów oburzenia z powodu niebywałego w historyi mordu — wyrażali zadowolenie.

Dlatego też będziemy baczyć, aby władze jednako wymagały od wszystkich przestrzegania prawa, — jeżeli tylko jedni będa prawem zmuszani do milczenia, to milczeć ...e będą, a uczynią to, do czego powołane są władze, a czego zdaje się nie doceniają albo nie umieją spełnić.

Godne zapamiętania.

Komitet zbierający składki na „Gwiazdkę" dla biednej młodzieży szkolnej w Lipniku dol. spotkał się u p. Sembratowej na ulicy Głównej z niemiłym faktem. Kiedy dwie panie weszły z listą składkową, przyjęła je Sembratowa na schodach z oburzeniem i krzykiem, wymawiając się od datku.

Czy Sembratowa wie, że żyje z ciężko zapracowanego grosza robotników przychodzących głównie z Lipnika? Może też robotnicy zapamiętają sobie to zachowanie się dorobkiewiczów wojennych.

Jak wyglądają chjeny Korfantego na G. Śląsku.

Swojego czasu pisaliśmy o bandyckim napadzie bojówek endeckich na zebrane towarzystwo w Cygańskim lesie. Wówczas „Tygodniczek" podniósł krzyk, że o „bohaterach narodowych" nie wolno nic złego pisać.

Ze zdziwieniem też czytamy w „Tygodniczku" w N-rze 50 w dziale „Korespondencye" co następuje:

„Często widać pijanych, robiących awantury, śpiewających, zataczających się n. p. w Katowicach, a takie napite lub podpite „pierony" ze swoimi paskudnemi śpiewkami, krzykami i ciągłem klęciem po wagonach i stacyach robią bardzo smutne wrażenie na spokojnych pasażerach i w umysłach Niemców i innych cudzoziemców, niezbyt pochlebną wywołują opinię o kulturalności naszego ludu.

Oby to wszystko ustało, oby znikły te braki, a Górny Śląsk stanął jako wzór pracy, ładu i porządku dla wszystkich". Rawicz.

Tak, tak, p. Rawicz, są to niestety ludzie moralnie wychowani przez p. Korfantego i jego najbliższych. Są to ludzie, którzy za pieniądze chjeny rozbijali głowy żyjami niewygodnym dla Korfantowców przeciwnikom, a dzisiaj gotowi rozbijać głowy i samym Korfantym, gdyby kto inny zapłacił. Tak wygląda posiew moralności klero-endeckiej o której tyle pięknych frazesów wygłaszacie.

Pożegnanie Naczelnika Państwa

Mowa Naczelnika Państwa do przedstawicieli stronnictw lewicy.

(Ciąg dalszy).

Przebiegłem jako ekspert główne atrybuty i rodzaje prac prezydenta Rzeczypospolitej, jak je określa nasza konstytucya. Jest ona niezwykle ostrożna w stosunku do przedstawiciela państwa i narodu, zostawiając go **pod opieką ministrów** z jego osobistym indywidualnym wpływem. Personalny i indywidualny wpływ jednakże zależy przedewszystkiem

od charakteru osobistego wybrańca narodu.

Jak silna jest ta prawda, chcę przedstawić na przykładzie jedynym w Polsce, na moim. Przedewszystkiem krótki podział na okresy: Pierwszy: dwa lata wojny, następny: dwa lata pokoju. Przyznaję się odrazu do błędu, błędu, za który, jak panowie wiecie, ciężko odpowiedziałem: **zostałem wybrany na naczelnika państwa wbrew mojej woli.** Panów zebranych na ulicy Wiejskiej wówczas przestrzegałem. Przyjąłem ten urząd w przeświadczeniu, że Sejm zebrany dla opracowania konstytucyi załatwi tę sprawę szybko. Nie przypuszczałem nigdy, że laury Sejmu czteroletniego u nas, albo jeszcze dłuższych sejmów, bo jak mi mówiono, aż siedmioletnich, będą w naszej historyi się powtarzały. Naśladownictwo, co prawda, nie było zastrzeżone, lecz rozumowałem wtedy ot tak poprostu, tak jak prawdopodobnie niejednemu z obywateli państwa zdrowy sąd dyktował, że Naczelnik państwa i naczelny wódz w jednej osobie podczas wojny — to rzadkie szczęście, czy nieszczęście dla niego i dla tych, co go na to stanowisko postawili. Nie chcę ukrywać, że tę nadzwyczajną władzę, którą wówczas miałem w ręku, wyzyskiwałem wówczas w całej pełni, nie pytając o to nikogo i nie będąc o to przez nikogo zaczepiany. Lecz gdy zbliżał się pokój, przejrzałem poraz pierwszy swoją „krótką panią" i odrazu sobie powiedziałem: **Nie mogę!** Była ona dla mnie takim nonsensem, że nie chciałem nawet studyować jej, jak do tego potem niestety zostałem zmuszony.

Chcę to powiedzieć dla historyi, dlaczegom wówczas nie ustąpił. Jedynym powodem i motywem była **niechęć do obalenia swego własnego dzieła.** Był bowiem u steru państwa rząd, który sam stworzyłem, używając do tego nietylko wysiłków woli, ale przyznam, i wiele sprytu. Przedewszystkiem był to rzadki wypadek przy rozbiciu ubiegłego Sejmu na stronnictwa, udało mi się stworzyć w ciężkiej chwili

rząd współpracy wielu stronnictw,

poświęcających swoją indywidualność dla wspólnego celu. Ponadto udało mi się postawić na czele rządu ludzi tej warstwy, której przy wszelkich wysiłkach w ubiegłem stuleciu brakło dla realizacyi pragnień narodu. Murem stanęła ta warstwa w pierwszym szeregu obrońców ojczyzny. Była uobywatelona. Nie wiem, jak będą rozumować nasze dzieci, lecz ja urodzony w niewoli, ojców swoich pamiętam i chciałem chociażby tylko przez wzgląd na nich ujrzeć ziszczone ich marzenia. Zgodziłem się zostać i przeszedłem do życiowych studyów nad krótką konstytucyą. Analizę historycznych przykładów przerobię przed panami, streszczając w mój indywidualny sposób pełną funkcyę Naczelnika państwa. Przedewszystkiem więc co do ministrów nie umiałem nigdy wybrnąć z trudności i sytuacyi co do sprawozdania rządów za pomocą wpływów. **Nie mogłem znieść opieki.** Skutki z tego wyciągałem, wyrzekając się jasno i otwarcie inicyatywy w wywieraniu wpływów. Mówiłem każdemu rządowi, który mi się prezentował: „Jesteście panowie odpowiedzialni nawet za mnie. Rządźcie więc. Ja jestem niczem. Jeżeli kto z panów, albo wszyscy razem, zapragniecie tego wpływu, to wiedzcie: swoją opinię wyrażę, ostrzegam, że nie zawsze będzie to bezpieczne". Nie chcę twierdzić, że było to przyjęciem zachęcającem i nie chcę twierdzić, że łatwem było dla panów ministrów zwrócić się do mnie o te wpływy. Lecz ze względu na mój charakter tylko w ten sposób wybrnąć ze sytuacyi umiałem. Co do opieki nademną panów ministrów, przytoczę charakterystyczne szczegóły, że przyjaciel mój od wielu lat generał Sikorski wytrzymać musiał nieraz ciężkie dla niego burze, że chciał za mnie odpowiadać i otaczać mnie najczulszą chociażby, bo przyjacielską opieką.

O stosunku do Sejmu nie chcę wiele mówić. Wpływy tutaj były małe i z niechęcią spotykane zarówno z jednej jak i z drugiej strony. Tłomaczenia zaniecham. (Dokończenie nastąpi).

Zbyteczna gorliwość policyi.

Policya państwowa w Lipniku niedozwala nawet na zebrania członków celem śpiewu prawnie istniejącego Stowarzyszenia „Chór Robotniczy" oraz Stowarzyszeń Spożywczych.

Stanu wyjątkowego niema w Województwie krakowskiem i jego nie potrzeba, bo ludność zachowuje się nad wyraz spokojnie. Zbrodnicze zamachy chjeny nie mogą więc być powodem do zamykania wszelkich robotniczych instytucyi. Gorliwość policyjna powinna więc w przeciwnym raczej kierunku się ujawniać. Apelujemy do Starostwa, aby w tym względzie pouczyło podległe sobie władze.

Z organizacyi inwalidów.

Ministerstwo Spraw Wojsk. wydało następujące rozporządzenie:

W porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zarządzam: Inwalidzi Woj., którzy mają prawo do zaopatrzenia na zasadzie ustawy z 18/3 1921 (Dz. U. P. Nr. 32/21 — poz. 195), otrzymują jednorazowo w grudniu 1922 r. nie później jak 20 grudnia, na rachunek przypadający im z ustawy zaopatrzenia pieniężnego zaliczkę w wysokości 4-miesięcznej zaliczki, jaką pobrali w listopadzie 1922.

Ulgi dla inwalidów przy kupnie drzewa. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych komunikuje:

Na podstawie rozp. M. R. i D. P. Nr. 105/1 L. IVz 7/12 1921 każdemu inwalidzie woj. przysługuje prawo nabycia drzewa po cenach 50% niższych od cen urzędowej obowiązującej w dniu wystawienia asygnaty. Ilość otrzymanego drzewa nie może jednak przekraczać 10 m³ do 12³.

Zgłaszający się winien przedłożyć zaświadczenie wydane przez Wydział Pracy i Opieki Sp. przy Urzędzie Wojewódzkim.

Słuszne ale nie dobre, a więc każdy inwalida chcący z wymienionej dobroci korzystać musiałby przeto po zaświadczenie jechać do Krakowa, co połączone jest z kosztami i stratą czasu, a nareszcie drzewa nie otrzyma z Dóbr Arcyks. Karola Stefana w Zywcu, pomimo iż jest pod Zarządem państwowym, a innych lasów państwowych w powiecie bialskim niema, — pociąganie drzewa zaś z lasów państwowych koleją się nawet może nie opłaci.

Apelujemy do Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych, aby powyższą sprawę uregulowało pomyślniej dla inwalidów niektórych powiatów, jak bialski itp.

Ważne dla biednych inwalidów.

Związek Inwalidów w Białej, otrzymał zawiadomienie ze Starostwa w Białej, iż wymienione Starostwo otrzymało dobrowolny datek w kwocie 20.300 Mk. dla rozdziału między najbiedniejszych inwalidów.

Petenci winni wnieść podania do Starostwa potwierdzone przez Zarząd Zw. Inwalidów i miejscowe władze gminne, że znajdują się w nędzy.

Nadesłane.

Przysposobienie rezerw wojskowych.

Powiatowa Komenda Uzupełnień w Bielsku zawiadamia, że na mocy Rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych, rozpoczyna się kurs zimowy (Przysposobienia Rezerw) między 10 a 15 stycznia 1923 r. Czas trwania kursu 6—7 tygodni, kursa te są bezpłatne, wyżywienie według tabeli III, koszta ponosi Skarb Państwa.

Kandydatów zgłaszają Władze Stowarzyszenia przesyłając na ręce oficerów instrukcyjnych P. K. U. formularze (załącznik I. I.) nienależących do żadnego Stowarzyszenia, zgłaszają się w P. K. U. Biała-Bielsko, koszary piechoty u oficera instrukcyjnego, kandydaci muszą mieć ukończone 16 lat.

Zawiadomienia.

Znaczek partyjny. Jest do nabycia w Sekretaryacie P. P. S. w Białej zjednoczeniowy metalowy znaczek partyjny w cenie 750 mk. — Każdy towarzysz powinien nosić znaczek. Zgłaszajcie się dopóki zapas starczy.

Już wyszedł z druku Kalendarz Robotniczy P. P. S. na rok 1923 i jest do nabycia w Redakcyi „Wyzwolenia Społecznego" w Białej. Kalendarz zawiera 192 strony druku (16 arkuszy), nader obfitą i urozmaiconą treść. **Cena egzemplarza 2500 mk.** Ze względu na ograniczoną ilość zamówienia uprasza się o szybszy zakup.

Stow. „Dom Robotniczy" w Bielsku. W poniedziałek, 25 grudnia br. (św. Bożego Narodzenia odbędzie się uroczyste **Otwarcie Sali Domu Robotniczego,** na które wszystkich towarzyszy, towarzyszki, robotników i sympatyków uprzejmie zapraszamy. — Program uroczystości urozmaicony, jak: Przemówienia okolicznościowe, przedstawienia amatorskie i t. p. Początek o godz. 3 popołudniu. Wstęp wolny. — Na zakończenie programu następuje **Zabawa taneczna.** Wstęp 600 Mk. Zarząd Domu Robotniczego w Bielsku.

OGŁOSZENIA

We wtorek, dnia 26 grudnia br. odbędzie się w sali Powiatowego Tow. Zaliczkowego, o godz. 10 rano

Walne Zgromadzenie

dla wszystkich przyłączających się Konsumów Pow. Związku Gospodarczego w Białej,

z następującym porządkiem dziennym:

1) Połączenie się z Pow. Związkiem Gosp. Robotniczej Spółdzielni Związkowej, zarejestrowanej z odpowiedzialnością Udziałami w Białej, do liczby Firm.: 374/22 — Spółdz. I. 57 w ślad uchwały Sądu okręgowego jako handlowego w Wadowicach, z dnia 13 grudnia 1922.
2) Przyjęcie statutu Spółdzielni pod 1) wymienionym jako przyjmującej Spółdzielni.

Na zgromadzeniu winni przybyć członkowie ostatnich Zarządów tych Spółdzielni, które się przyłączają do Związku. Należy również przynieść ze sobą pieczątki Stowarzyszenia.

Zarząd
Pow. Zw. Gosp. w Białej.

Związek Inwalidów Wojennych w Hałcnowie zwołuje na dzień 26 grudnia br. o godz. ½9 rano

Walne Zgromadzenie

w lokalu gospody gminnej.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu;
2) Sprawozdanie kasowe;
3) Wybór nowego Zarządu;
4) Wolne wnioski.

W razie nie pełnej ilości członków odbędzie się drugie zgromadzenie o godz. 9 bez względu na ilość członków.

Za Zarząd:
Wojtas Józef.

BIBLIOTH. IAGELL. CRACOVIENSIS

Dr. Ernest Guttenberg

akuszer i lekarz chorób kobiecych

ordynuje od 3—5 w Bielsku ul. Mickiewicza 16

Wejście także od ul. 3 Maja 9.

Stój! W BIELSKU przy ul. Blichowej 13

znajduje się

skład kapeluszy, futer różnego rodzaju zwierząt, wyrobów kuśnierskich i czapek. — Wykonuje wszelkiego rodzaju czapki z własnego materyału lub na zamówienie.

Prędkie i pierwszorzędne wykonanie.

Jakób Tochten

kuśnierz i czapkarz.

Zakład pogrzebowy

JÓZEFA SCHUBERTA

w **Białej**, przy ul. Żywieckiej 19

w **Bielsku**, przy ul. Zamkowej 3.

Telefon Nr. 732

poleca P. T. Publiczności po przystępnych cenach **trumny z drzewa, niklu** i innych matali, oraz **kostyumy dla zwłok**, jak również podejmuje się przewożenie zwłok i wszystkich czynności związanych z pogrzebami.

Unieważnia się zgubiony dokument wojsk. wystawiony przez P. K. U. Wadowice na nazw. Wimmer Franciszek, ur. 1890 w Sporyszu.

Zgubiono kartę odroczenia na nazwisko Migdał Stanisław, ur. w r. 1891, zamieszkały w Rycerce-gornej pow. Żywiec. Dokument ten unieważnia się.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor J. Papla.